Nr. 307. Dnia 5 listopada. Sobota. Dnia 24 października (5 listopada) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Elżbiety.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 2.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 27 w.		Środa:	Teodora Męcz.
Niedziela:	*Opieki N. P. M.*	Zachód " " 4-ej " 25.		Zachód " " 2 " — w.		Czwartek:	Andrzeja W.
Poniedz.:	Nikandra Męcz.	Długość dnia godzin 9 " 23.		Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3 (st. 3 c. 0).		Piątek:	Marcina Bisk.
Wtorek:	Godfryda Bisk.	Ubyło " " 7 " 20.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5°.		Sobota:	5-ciu braci Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomira, jutro Wszewłada.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Półroczna sesja zgromadzenia młynarzy. (Mieszkanie starszego, Wspólna, 21—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Zabawy: Druga „wieczornica" dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy oraz osób zaproszonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Miodowej—9 wieczorem.)

Koncerty: Koncert Towarzyttwa śpiewaczego „Lutnia". (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Pan Twardowski"; jutro „Trubadur" (pierwszy występ gościnny p. Demitresco);—Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Flirt";—Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Piękna Helena" (ostatni występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Rip-Rip". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 6117 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Zbiór praw* zamieszcza tekst rozporządzenia o wprowadzeniu w życie przepisów, dotyczących kontroli nad urządzeniami w kopalniach prywatnych oraz przedsiębiorstwach górniczych i hutnicznych, tudzież najmu robotników do wzmiankowanych zakładów.

= W *Zbiorze praw* znajdujemy rozporządzenie, nadające p. oberpolicmajstrowi warszawskiemu oraz pozostałym naczelnikom policji w gubernjach Królestwa Polskiego, prawo prolongowania mieszkańcom zamiejscowym z powodów zasługujących na uznanie paszportów do sześciu miesięcy od czasu upłynięcia terminu.

= *Zbiór praw* zamieszcza rozporządzenie o obowiązkowem stemplowaniu na komorach chmielu, przywożonego z zagranicy.

= *Mosk. wied.* otrzymują następujące wiadomości z Petersburga: W uzupełnieniu artykułu *Journal de St.-Pétersbourg* możemy zapewnić, że nowy minister finansów nie ma zamiaru wypuszczać nowych emisyj biletów kredytowych, lecz przeciwnie ma projekt zamortyzować 25 milj. rubli kredytowych, ponieważ zapas gotowizny w Banku państwa znacznie się powiększył.

= Wskutek zwiększenia się zajęć w miejskim urzędzie rekruckim, p. prezydent miasta polecił naczelnikowi wydziału wojskowego, radzcy magistratu, radzcy dworu Kobylińskiemu, zająć się jedynie sprawami rekruckiemi, zarządzanie zaś na czas poboru wydziałem wojskowym magistratu w sprawach kwaterunkowych i podwodowych powierzono urzędnikowi tegoż wydziału, radzcy dworu Miłobędzkiemu.

= Ponieważ przekupnie, po zabronieniu dokonywania tranzakcyj przy rogatkach, zaczepiają producentów wiejskich na drogach w obrębie 3 do 4 wiorst za miastem, przeto straż ziemska otrzymała polecenie, aby podobnych nadużyć nie dopuszczać. Przekupnie, zatrzymani na drodze przy nabywaniu produktów, pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

= W *Gazecie polic.* zamieszczono, co następuje: „W tych dniach przy kopaniu kanałów do ułożenia rur wodociągowych na rogu ulic Żytniej i Wroniej, tudzież na Nowolipiu, robotnicy znaleźli dużych rozmiarów kamienie, które jako przeszkadzające prowadzeniu dalszych robót, zostały rozsadzone bez uprzedniego na to mojego pozwolenia i bez przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożności; w pierwszem miejscu z rozporządzenia zarządzającego robotami, inżeniera Prejssa, a w drugiem nadzorcy robót Jana Dubrowskiego, przyczem wskutek rozsadzenia kamieni na ulicy Żytniej, jeden z robotników uległ zmiażdżeniu kostki u lewej ręki. Po porozumieniu się z p. prezydentem miasta o wzbronieniu na przyszłość samowolnych rozporządzeń w tym względzie, pp. komisarze w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, polecą służbie posterunkowej rozciągnąć baczny dozór, aby wysadzania kamieni bez mego pozwolenia i bez przedsięwzięcia niezbędnych środków ostrożności pod żadnym pozorem nie dokonywano."

= Budowa nowych gmachów stacyjnych w Koluszkach, a głównie dworca dla trzech linij kolejowych, łódzkiej, wiedeńskiej i dąbrowskiej, zostanie rozpoczęta z wiosną r. p.

= Magistrat zawiadomił p. oberpolicmajstra, iż z ogólnej liczby właścicieli domów, którzy otrzymali pozwolenie na doprowadzanie wody wodociągowej do swoich posesyj—93-ch nie wniosło wymaganej przez taryfę kwartalnej opłaty z góry za wodę, przez co posesje ich nie zostały faktycznie połączone z rurami wodociągu miejskiego. Magistrat zaopinjował przytem, że właściciele powyżsi podaniami o wodę chcieli tylko pozornie zadosyć uczynić wymaganiu władzy policyjnej co do wprowadzenia wody do swoich posesyj.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności zaproszono w poczet członków opieki ochrony XXXII-ej p. Grzegorza Weinszteina.

= Małżonkowie Szczerbińscy, właściciele składu bławatnego przy ulicy Czystej, złożyli na herbatę dla dzieci, uczęszczających do ochrony XXXII-ej na Nowej Pradze rs. 105, jako 10% z dziennego targu w sklepie swoim.

= Zarząd posesją hr. Branickich we Frascati został po śmierci ś. p. Józefa Stichego powierzony p. Olszewskiemu, z wyjątkiem ogrodu, którym kieruje p. Siwecki.

= Towarzysz prezesa moskiewskiego sądu okręgowego rz. r. st. Sumbul wyjechał do Moskwy. Dyrektor częstochowskiego gimnazjum rz. r. st. Dochnowicz przyjechał do Warszawy. Profesor warszawskiego uniwersytetu rz. r. st. Trautfetter powrócił z Lublina. Hr. Saljas wyjechał do Petersburga.

= Kalendarze.

Sypią się już, jak z rogu obfitości...

Pierwszy wyszedł znany rocznik Ungra, zawierający w dziale literackim prace: Półkozica, Zagórskiego, Przybylskiego jednoaktówkę „Jeden dzień w redakcji", Choińskiego i t. d.

53

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

VIII.

— Co robisz z sobą? — zagadnął pewnego dnia Michał, spotkawszy Reniego po kursach.

— Nic, pójdę do knajpy! Zimno ohydne!

— To wstąp do mnie. Zagrasz cokolwiek i pogadamy.

— Grać! Zwarjowałeś. Nawet skrzypce komuś darowałem... stróżowi podobno! Nie umiem już grać, zapomniałem i ochotę straciłem! Do czego to prowadzi? Strata czasu. Chodźmy na gawędę do knajpy.

Michał z niezadowoleniem ramionami ruszył, ale poszli razem do piwiarni pod ratuszem. Zajęli stolik na uboczu. Opodal Iwo siedział i zabawiał kilku kolegów anegdotami. Reni oparł się na ręku i spoglądał ku niemu zamyślony. Na widok tego człowieka ból się w nim budził, obezwładniał. Patrzył nań i, zda się, widział na jego ustach ślad pocałunków Pepi. Mgłą czarną zachodziły mu źrenice.

— Nie miałeś wieści od Łukasza? — zagadnął Michał.

— Nie!—odparł roztargniony.

— Takem ciebie dawno nie widział, a raczej takeśmy dawno nie mówili z sobą, że mi aż dziw! Ale i dzisiaj nie wydajesz się zdolnym do gawędy. Szkoda!

Józef ocknął się i zapanował nad sobą.

Zaśmiał się i wypił duszkiem piwo.

— A prawda! Rozhukałem się temi czasy. Czas nie czeka, trzeba korzystać. Cóż z tobą?

— Ano... jestem narzeczonym!—odparł Michał ze smutnym uśmiechem.

— Tam do licha! Z kimże to?—zdumiał się Józef.

— Matka wynalazła, oświadczyła się, umówiła i po Wielkiejnocy ślub.

— A ty się zgodziłeś?

Michał znów się uśmiechnął smutno.

— Mój drogi, zmarnowałem lat wiele, goniąc cień. Gdybym na drodze tej pozostał, straciłbym siły, młodość, energję, wreszcie cześć i szacunek dla samego siebie. Człowiek o tyle jest wart, o ile działa, tworzy i służy drugim, nie tym, którym chce, ale tym, którym powinien. Więc i ja powinienem! Szczęścia nikt mieć nie może, dlatego, że i dać nie jest w stanie. Może tylko wypełnić obowiązek. Może za to w nagrodę osiągnie spokój.

— Myślisz, że tak być może! Więc się tobie nie dziwię! Za spokój można wiele ofiarować!—odparł Józef zamyślony.

— Ty do siebie tego nie stosuj! — przerwał Michał. — Tyś artysta. Masz naturę zbyt skomplikowaną, aby zaznać spokoju. Odczuwasz rzecz stokroć silniej!

— Więc dla tego mam wyrzec się nawet starania o spokój. Ha! ha, wybornyś!

Wychylił znowu kufel piwa i rozmarzonemi oczyma wpatrzył się w dal.

— Dokuczyło mi już wszystko. Przypominam bajkę, gdzie chłopiec bryłę złota handluje na konia, konia na krowę, krowę na wieprza, wieprza na gęś, gęś na osełkę, osełkę wreszcie wpuszcza do studni i, lekki na mieniu, dziękuje Bogu, że już nic nie ma do tracenia. Ja też wyzbyłem się ze wszystkiego, nic nie mogę dać, będę brać zatem.

Michał się roześmiał.

— Uważaj tylko, czy naprawdę już jesteś lekki na mieniu! Źle będzie, gdy po niewczasie coś jeszcze u siebie znajdziesz! Ale, żem ci rzetelnie życzliwy, rad będę, gdy pójdziesz moim śladem. Spokoju może nie osiągniesz, ale uratujesz życie, porządne imię, zyskasz opiekę, dobre towarzystwo, dom, ognisko i serce, do którego się przywiążesz, jeżeli, jakem ci mówił, nie zostało ci w duszy nic z dawnego!

— Ej, Michaś! poco mamy gadać niewyraźnie. Karty na stół! Kochałem tę dziewczynę, jak duszę... ty wiesz! Teraz już nie istnieje dla mnie. Ale, odchodząc, połamała mi wszystko w sercu. Już nie będę nigdy więcej kochał. To wiem! Jestem teraz śmiertelnie znużony i słaby. Kto mnie pokocha i przygarnie, ten mnie uratuje od czegoś gorszego, niż śmierć! To czuję! I za kochanie to oddam życie z wdzięczności.

— Masz je pod ręką. Bierz! Tylko pamiętaj, żebyś się po niewczasie nie obejrzał.

Reni ramionami ruszył.

— Za czem? To umarło. Wypijmy pogrzebowe! Hej tam! Ponczu!

Iwo na ten rozkaz obejrzał się ku nim.

— Czyje to urodziny obchodzicie?—spytał.

— Rozumu!—odparł Michał.

— Najgłupszej tedy rzeczy! — zaśmiał się wzgardliwie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Drugi z kolei—to pełna humoru „Warszawianka" *Kolców*, zdobna licznemi rysunkami i udatnemi wierszykami.

Wreszcie z całym arsenałem kalendarzy ściennych, kieszonkowych, biurowych i t. d. wystąpił, jak corocznie, sąsiad nasz—pan Szuster.

Początek kampanji obiecujący.

= Z muzyki.

* W nadchodzącą środę na estradzie Towarzystwa muzycznego wystąpi nieznana dotychczas szerszej publiczności śpiewaczka, panna Janina Szepczyńska, uczennica prof. Millera.

W części instrumentalnej programu wezmą udział: fortepianistka Amelja Rajchmanówna, oraz wiolonczelista prof. Cink.

= Jeszcze jedna...

Oprócz wystawy Zachęty sztuk pięknych mamy w naszem mieście Salon artystyczny spółki prywatnej i salon Krywulta.

Widocznie te trzy stałe galerje nie wystarczały, kiedy dwaj zagraniczni spekulanci zamierzają otworzyć jeszcze jedną wystawę obrazów.

W imieniu ich uczynił podanie do władzy o koncesję p. Leopold Chwalicki.

= „Sekretarz."

Na dzisiejszej zabawie w „sekretarza" w Towarzystwie subjektów m. Warszawy przy ul. Miodowej dane będą do rozwiązania dwa następujące pytania:

1) „Czy zawsze doświadczenie jest tak dobrem, jak się niem być zdaje". (Odpowiedź poważna) i

2) „Dlaczego w naszem społeczeństwie jest najwięcej mężów pantoflarzy?" (Odpowiedź humorystyczna).

Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone.

= Zabawa przedświąteczna.

Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie komitetu dochodów niestałych pod przewodnictwem wiceprezesa pomienionej instytucji, Wincentego hr. Walewskiego.

Rozpatrywano projekty, dotyczące urządzenia zabawy przedświątecznej.

Postanowiono postarać się o sale resursy Obywatelskiej, formę zaś dotychczasowych sklepów na zabawie proponowanej zmienić na stylowe kioski, w których zasiądą panie zaproszone.

Sale dla uniknięcia gorąca oświetlone będą światłem elektrycznem.

= Posiedzenie.

Wczorajszego wieczoru w lokalu głównego biura kanalizacji przy ulicy Królewskiej odbyło się posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów czwartej serji.

Zebraniu po raz pierwszy przewodniczył nowy prezydent, jenerał-major Bibikow.

Roztrząsano raporty inżeniera Lindleya w przedmiocie utrzymania budowy kanałów na ulicach: Żelaznej i Dzielnej, oraz kwestje bieżące.

Szczegóły, dotyczące zapadłych uchwał, podamy w numerze wieczornym.

= Wczorajsze zaćmienie.

Czyste, niezachmurzone do południa niebo, z nastaniem zmroku zachmurzać się zaczęło, skutkiem czego najciekawsze fazy zaćmienia całkowitego nie mogły być dokładnie obserwowane.

Zresztą księżyc w pierwszych chwilach zmroku pozostawał nizko jeszcze nad horyzontem.

Natomiast zaćmienie cząstkowe blizko do godziny siódmej wieczorem było widzialnem na wypogodzonem znowu niebie.

= Do Chicago.

W dniu wczorajszym wyjechała na wystawę do Chicago druga grupa turystów, mianowicie pp. Albin i Seweryna Turowiczowie z łomżyńskiego, oraz pp. Jan Szaniawski z synami: Janem i Karolem z Grodna i Tomasz Zieliński, właściciel dóbr Lelowiec.

Turyści wyruszą za ocean z portu w Hawrze.

= Wygrana.

Podczas gdy jedni posiadacze papierów premjowych uważnie przeglądają wszelkie tabelki i wykazy wygranych, inni dość obojętnie sprawę tę traktują.

Dowodem fakt, jaki się zdarzył onegdaj.

Pan R., przedsiębierca kolejowy, biorąc od subantreprenera p. Wr. kaucję, zauważył, że jedna z pożyczek premjowych jest wylosowaną.

Dalsze sprawdzenie wykazało, że na papier ten serji 11,252 nr. 41 przed pięciu laty padła wygrana 10,000 rs. dotychczas nie zrealizowana.

Szczególny wybraniec fortuny premjówkę odziedziczył po dziadku i nic o tej wygranej nie wiedział.

= Transporty grochu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni komisant niemiecki, Anger, zakupił znaczne partje grochu, przeznaczone na dostawę dla armji.

Transporty wysłano przez Mławę, Aleksandrów i Sosnowice.

Ogólna ilość grochu, który ma być przed d. 1-ym grudnia wysłany, wynosi około 12,000 pudów.

= Powtórny owoc.

Bieżąca jesień, niezwykle ciepła, istotnemi darzy nas niespodziankami w państwie Flory.

Kasztanów powtórnie kwitnących i lip z bujnym powtórnym liściem w obrębie miasta można naliczyć całe setki.

W ogrodzie p. Wiktora przy drodze Górczewskiej, wyjątkowo ciepła jesień zaznaczyła się powtórnym zawiązkiem jabłek.

Niektóre owoce dosięgają wielkości gołębiego jajka.

Ciekawi mogą obejrzeć powtórny owoc w oknie kantoru *Kurjera*.

= Kradzieże.

Z mieszkania Dawida Wejsa przy ul. Nalewki pod № 14-ym skradziono garderobę na sumę 100 rs.; kradzieży dopuściły się: Gitla Milgramowa i Brandla Szuchlowa, od których część łupu odebrano. — Z piwnicy domu pod № 39-ym przy ul. Nalewki Ickowi Szlosbergowi skradziono 120 funtów drożdży. — Nocy wczorajszej w szynku przy ul. Muranowskiej pod № 37-ym, po wyłamaniu drzwi, skradziono wyrobów tabacznych i wódek na sumę 130 rs.

= Podstępna kradzież.

Onegdajszego wieczora Kazimierz Łuczak, kolonista z pod Okuniewa, został na Pradze zaczepiony przez jakieś indywiduum przyzwoicie ubrane z propozycją, czyby się nie podjął wynajmu kilkunastu furmanek.

Łuczak chętnie się zgodził, i dla omówienia interesu mniemany przedsiębierca oraz kolonista poszli do bawarji.

Tam, przy współudziale kogoś trzeciego, Łuczaka spojono.

Co się z nim później działo, nie pamięta, dość, iż znalazł się na szosie za Grochowem bez konia i bryczki.

Nadto złodzieje zabrali Łuczakowi nowy kożuch i 18 rs. w gotówce.

= W pogoni.

W dniu wczorajszym p. Stanisław Siennicki, jadąc tramwajem, spostrzegł brak srebrnej papierośnicy, z której przed chwilą brał papierosa.

Jednocześnie dostrzegł, iż stojący obok wyrostek pośpiesznie wysiadł.

Domyślając się w nim złodzieja, pan S. zaczął go ścigać.

W chwili, gdy skręcał w uliczkę prowadzącą na cmentarz ewangelicki, potknął się o kamień i, upadłszy, złamał nogę.

Łotr z łupem bezkarnie umknął.

= Pokąsanie.

Wczoraj po południu w domu pod № 39-ym przy ul. Gęsiej pies Stefana Konsylijusza rzucił się na Szmula Grongolda i ugryzł go w twarz.

G. odesłano na kurację do dra Bujwida.

= Zagadkowe zniknięcie.

Przed kilku dniami przyjechała z Piotrkowa Dominika Rubowska, wdowa po oficjaliście kolejowym, celem podniesienia z depozytu Banku państwa 2,00 rs.

Rubowska, wyszedłszy od siostry w środę o godz. 9-ej rano, zniknęła bez wieści.

Sprawdzono, iż pieniądze nie zostały odebrane, jak również na telegraficzne zapytanie wysłane do Piotrkowa, otrzymano wczoraj odpowiedź, iż R. dotąd nie powróciła.

Wogóle na ślad zaginionej, pomimo usilnych poszukiwań, dotychczas nie natrafiono.

= Na noże.

W dziedzińcu domu pod № 12-ym przy ul. Wroniej Szczepan Grzywaczewski i Konstanty Kordziołek wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której K. zranił przeciwnika nożem w głowę.

Druga walka wynikła na ul. Smoczej pomiędzy szewcem Moszkiem Damensztejnem a garncarzem Motlem Herszaftem, który został nożem zraniony w lewy bok.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go listopada zacznie obowiązywać nowa taryfa na przewóz cukru, rafinady, mączki cukrowej i syropu cukrowego w komunikacjach miejscowej i bezpośrednich pomiędzy stacjami kolei rosyjskich.

— Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Leśmierz" odbędzie się d. 6-go listopada, o godz. 10-ej zrana, w biurze zarządu w Leśmierza. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do dnia 20-go t. m. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych akcjonarjuszów.

NEKROLOGJA.

†Ś. p. ANTONI MARENDOWSKI,

rejent m. Makowa, zmarł tamże w dniu 3-im listopada r. b. Zwłoki sprowadzone będą do Warszawy w sobotę. O dniu pogrzebu nastąpią osobne ogłoszenia. —4122—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 2-go listopada.

Nieco o pogodzie; tutaj bowiem aura także wyprawia skoki niespodziane. Już paliliśmy w piecach, już futra wydobyto, naraz zmiana, drugie babskie lato, miłe ciepło i znowu wycieczki w okolice. Krajobraz jest bardzo zajmujący i dziwny; mrozy zwarzyły liście, więc na jednej gałęzi wiszą obok siebie powiędłe, żółte i świeże zielone, które od kilku dni puściły. Ziemia zasłana liśćmi, ale ruń zielona; głogi czerwienią się, jak kwiaty, a i prawdziwych świeżych kwiatów nie mało na krzaczkach poziomek i innych. W ogrodach liczne drzewa owocowe mają i kwiaty i owoce zapóźnione, które już nie dojrzeją. Dziwny rok!...

Niespodzianą nowością stała się tu... „Cavalleria rusticana". Duse przywiozła ją jako dramat i wywiera wrażenie niesłychane, większe, niż opera. Z okazji *stagione* włoskiego na wystawie zauważono, że w operze tutejszej „Cavalleria" ma więcej honoru, a u włochów więcej chłopstwa, bo po niemiecku nazywa się ta opera „Honor chłopski". Otóż dramat, jak go Duse przedstawia, jest to najprawdziwszy *verismus*; widzimy istotnych chłopów, Duse pojmuje rolę Santuzzy zupełnie tak, jak Bellincioni; jest prostacka, ale potężna. Zaraz potem gra damę w salonowej komedji francuzkiej i prowadzi uroczą konwersację, wiotka, jak pajęczyna. Z gry Sary Bernhardt i Duse możnaby dopiero wysnuć całą estetykę sztuki aktorskiej.

Afisze z anonsami w teatrach dworskich dają dochód na fundusz emerytalny aktorów; podobne afisze w innych teatrach zaopatrzone są teraz w ilustracje, sceny ze spektaklów, portrety aktorów itp. Są to dobre pomysły.

Na dochód ofiarniczego towarzystwa ratunkowego będą aranżerowie polowań z całego państwa nadsyłać zdobycze jednego dnia, a damy będą tutaj tę dziczyznę sprzedawać. Pomysł ten może wszędzie znaleźć szerokie zastosowanie.

Rada miasta rozpisuje konkurs na ławkę szkolną; nagrody: 1,000, 500 i 300 złr. Za podstawę służą zasadnicze uwagi i propozycje ankiety, które w magistracie otrzymać można. W konkursie uczestniczyć mogą i cudzoziemcy.

Wszyscy właściciele lokali publicznych wystąpili wspólnie przeciw towarzystwu muzykantów cywilnych. Przedstawili oni ministrowi wojny, że cywilne orkiestry są nieliczne i mają zawsze dobre zajęcie, atoli t. zw. muzykanci są to ludzie innych zawodów, którzy tylko za pomocą bardzo lichej muzyki chcą mieć uboczny zarobek. Nie mają oni ani biegłości, ani czasu do prób; publiczność takich grajków nie chciałaby słuchać, więc jedynie wojskowi muzykanci mogą być używani.

Słynnej podróżniczce, Idzie Pfeifer, postawiono tu ze składek pomnik na cmentarzu.

Cesarz przybył na nabożeństwo żałobne do klasztoru w Meyerlingu; cesarzowa odprawiła modły zaduszne w krypcie kapucynów.

W Winagora, na pograniczu Kroacji i Styrji, wydarzyła się okropna katastrofa w kościele. Jedna kobieta zawołała, że się wieża wali, powstała panika, zgnieciono na śmierć 25 osób, poraniono 50.

Nowi trzej parowie: Zygmunt Romaszkan, August Gorayski i hr. Stefan Zamoyski doznali tutaj życzliwego powitania. August Gorayski jest człowiekiem czynnym na wielu polach, jako poseł, przemysłowiec górniczy i prezes towarzystwa krajowego naftowego. *A.*

*

Berlin, 3-go listopada.

Na placu Kaiser-Franz-Grenadier wczoraj znaczniejsze zaszły zaburzenia. Wyznaczono na wczoraj termin do stawienia się w koszarach dla popisowych tegorocznych. Z tego powodu nagromadziło się na placu sporo motłochu. Ile razy oddział popisowych, składający się zazwyczaj z 20-tu rekrutów, opuszczał koszary, motłoch na policjantów miotał pogróżki, złośliwe uwagi, przezwiska. Policjanci, zniecierpliwieni ostatecznie, spędzać zaczęli tłumy z placu. Z silną wszelako spotkali się opozycją, tak, iż zmuszeni byli dobyć szabli. Na widok ten rzucili się napastnicy na policjantów z taką natarczywością, że bezzwłocznie okazała się potrzeba zawezwania pomocy. Jednego z policjantów schwycono za kołnierz i wrzucono do kanału Luizensztadzkiego. Woda w tem miejscu była płytka, a nadto przybiegli z pomocą szyprowie z berlinek poblizkich, tak, iż policjantowi nic się nie stało. Nadszedł wreszcie oddział policji konnej, który rozpędził zgromadzonych. Ścigał ich aż po za Weldemarstrasse, a nadto zaciągnął kordon policyjny po stronie południowej placu. Zaaresztowano około 10-iu osób. Po południu powtórzyły się zaburzenia, tak, iż znowu zaaresztowano kilka osób. I dzisiaj jeszcze place: Kaiser-Franz-Grenadierplatz i Michaelkirchplatz roiły się od policjantów konnych i pieszych. Nie wolno było przechodzącym stawać na miejscu, wszystkie zgromadzenia bezzwłocznie rozpędzano. Zachodzi obawa dalszych ekscesów. Zajścia wczorajsze i dzisiejsze przypominają wybryki, jakich robotnicy bez zajęcia dopuścili się ubiegłej jesieni na placu Zamkowym.

Zmarł tu we wtorek pierwszy koncertmistrz kapeli królewskiej, prof. Henryk de Ahna. Należał on do liczby najznakomitszych profesorów królewskiej akademji muzycznej i uchodził za mistrza na skrzypcach, który, pominąwszy Joachima, z każdym innym śmiało mógł pójść w zawody, a mianowicie co do interpretacji kompozycyj klasycznych. Urodzony d. 22-go czerwca r. 1835-go w Wiedniu, pierwsze swoje studja odbył w konserwatorjum wiedeńskiem, a później prazkiem. W 12-ym roku życia już słynął jako wirtuoz na skrzypcach. Mianowany przez księcia Koburg-Gotha wirtuozem nadwornym, pomimo świetnego powodzenia i nader pomyślnych horoskopów na przyszłość, wstąpił do wojska austrjackiego, gdzie jako oficer odbył kampanję włoską r. 1859-go. Powrócił wszelako do muzyki i w Berlinie stale zamieszkał od r. 1862-go. *K.*

Paryż, 1-go listopada.

Prawo dotyczące pracy kobiet i dzieci w przemyśle, po kilkoletnich wędrówkach z izby do senatu i z senatu do izby, zostało nareszcie przez tę ostatnią zatwierdzone w ostatecznej formie, a wejdzie w życie z początkiem r. p. Odtąd pracować będą mogły w fabrykach i zakładach rękodzielniczych dzieci tylko powyżej lat 13-tu lub 12-tu, jeśli mają już świadectwo z nauki początkowej. Poniżej lat 16-tu pracować będą nie dłużej nad 10 godzin dziennie, od 16-tu do 18-tu lat najwyżej 60 godzin tygodniowo, nigdy jednak nie przekraczając 11-tu godzin dziennie. Praca nocna jest wzbroniona kobietom z wyjątkiem pewnych gałęzi przemysłu, w których będzie ona dozwolona, jakoteż z wyjątkiem pewnych okoliczności szczególnych sprowadzających chwilowe bezrobocie, a wymagających następnie zdwojonej pracy. Dzieci poniżej lat 13-tu nie mogą służyć jako aktorzy figuranci itp. w teatrach i kawiarniach.

Dziennik *Le Journal* rozesłał do redaktorów pism prowincjonalnych zapytanie, jakich jest 40-tu pisarzy współczesnych, zajmujących najwyższe stanowisko w literaturze francuzkiej? W przeciągu ośmiu dni nadeszło 1,200 odpowiedzi; z obliczenia głosów wypadło, że najwięcej zwolenników ma Zola, po nim idą: Taine, Al. Daudet, Coppée, Goncourt, Guy de Maupassant, Leconte de Lisle, Richepin, Dumas, Rochefort, Vacquerie, Bourget, Sully-Prudhomme, Jul. Simon, Claretie, Sardou, Verne, Meilhac, Mallarmé, Flammarion, Lavisse, Sarcey, Verlaine, Theuriet, A. France, Loti, Jul. Lemaître, Becque, Mistral, Harancourt, Fabre, Doucet, Silvestre, Mendés, Duruy, Housaye, L. Halévy, Brunetière, Drumont i H. de Bornier.

Sprawa wyborów do Akademji nie schodzi z porządku dziennego; nasunęła już nawet temat do komedji p. t. „L'art d'être immortel", którą wykończają Lapeyrouse, Albinet i Dubarry. Inna sprawa bieżąca—wojna w Dahomeju—będzie uwieczniona w komedji „De Paris au Dahomey" Jaime'a i Bertol-Graivil'a.

W teatrze Ambigu dawano wczoraj dramat Jul. Dornay'a „Les cadets de la reine" w 5-u aktach i 8-u obrazach. Jest to melodramat historyczny, oparty na konwencjonalnych uczuciach, nieprawdopodobnych sytuacjach, frazesach szumnych deklamatorskich, zbudowany według szablonu starych dramatów. Nie brak mu też efektów wszelkiego rodzaju; wspaniałe kostjumy i dekoracje przyczyniają się do uświetnienia sztuki, która, dzięki temu, mieć będzie powodzenie u publiczności mało inteligentnej, a spragnionej widowiska. Z pomiędzy obrazów na wyróżnienie zasługuje polowanie królewskie w lasku Saint-Germain w zimie, z końmi, smyczą psów i całym orszakiem dworskim.

Z.

*

Rzym, 31-go października.

Uczta wyborcza, dana dla prezesa rady ministrów, p. Giolittiego, odbędzie się d. 3-go listopada; 500 osób zapisało się już na nią. Mowa, jaką p. Giolitti będzie miał przy tej sposobności, oczekiwana jest z największą ciekawością i niecierpliwością.

Dnia wczorajszego Ojciec św. pozwolił, jak zwykle w niedzielę, wielu osobom, mianowicie cudzoziemcom, słuchać cichej mszy, którą odprawił w prywatnej kaplicy, a po nabożeństwie dawał im zbiorowe posłuchanie. Był dosyć wesół, przemawiał uprzejmie do wszystkich, i zdawał się jak najlepszego używać zdrowia. Niewątpliwie te szczegóły stanowczo kłam zadają rozsiewanym tu ciągle w dziennikach pogłoskom. Owszem, z końcem upałów i z nastaniem świeżej pory, uczuł się Ojciec św. silniejszym i raźniejszym i niezmordowanie pracuje nad kilkoma dokumentami łacińskiemi. Rozmawiając wczoraj z kilkoma kardynałami, Papież zastanawiał się nad położeniem kościoła w Rzymie i we Włoszech po dość ostrych oświadczeniach, jakie uczynili minister sprawiedliwości i wyznań Bonacci w Rzymie, a poseł Zanardelli w Isco w swoich mowach wyborczych.

Sędziwy kardynał Mertel, najstarszy członek św. Kolegjum, bo liczy 86 lat, był mocno cierpiącym i zapowiadano już blizki jego koniec, ale udawszy się do rodzinnego swego miasteczka, Allumiere pod Civitavecchią, wrócił ztamtąd całkiem zdrowym i poniekąd odmłodniałym.

Powiadają—za co jednak bynajmniej nie ręczę—iż wskutek nowych nieporozumień, zaszłych pomiędzy Watykanem a Austrją, z powodu kreacji nowych kardynałów, konsystorz naznaczony ostatecznie w grudniu, odłożony został do drugiej połowy stycznia.

Onegdaj wieczór był wielki obiad dawnych ochotników papiezkich, zwanych pospolicie *caccialepri*, gdzie zasiadali najskrajniejsi stronnicy władzy doczesnej, a na ich czele margrabia Sacchetti i książę Lancellotti, właściciel i naczelny redaktor klerykalnej *Voce della Verità*.

Jak wiadomo, hr. de Loubat, kilkadziesiąt razy miljonowy amerykanin, mnoży wszędzie pomniki na cześć Leona XIII-go. Z jego to polecenia i jego kosztem znakomity rzeźbiarz Lucchetti wykonał do perużańskiego kościoła katedralnego olbrzymi siedzący posąg Ojca św., który już tam umieszczony został w poprzecznej nawie na prawo. Teraz zaś, zawsze kosztem tego amerykanina, ozdobiono drogiemi marmurami arkadę, w której stoi.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Sztutgard 4-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś odbyła się uroczysta ceremonja pochowania zwłok Królowej Olgi Mikołajówny. Cesarz Wilhelm postępował w orszaku wraz z królem wirtemberskim.

Paryż 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej z rana, odprawione zostało w cerkwi russkiej przy ulicy Daru nabożeństwo żałobne za spokój duszy Królowej Olgi Mikołajówny. Na nabożeństwie obecni byli: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Pawłówna, Wielki Książę Meklemburski, Jego Cesarska Wysokość Książę Leuchtenberski, Księżna Matylda, członkowie poselstw russkiego i niemieckiego, oraz w zastępstwie prezydenta generał Borghuse i major Courtesse. (*Aj. półn.*)

Rzym 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna oglądali incognito część muzeów watykańskich. Personel ambasady russkiej wezwany został do obiadu. Posłowie: francuzki, grecki, duński i holenderski, zapisali swoje nazwiska na liście odwiedzin. (*Aj. półn.*)

Petersburg 4-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś zrana spaliła się fabryka sukna Thorntona. Pożar wszczął się w suszarni. Zgorzał też oddział z towarami i maszynami. Fabryka ubezpieczona była na 3,800,000 rs. Straty przenoszą miljon rubli. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar powstał z zajęcia się wełny.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Wiedeń 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prezes gabinetu węgierskiego hr. Szapary przybędzie tu jutro z ministrem *a latere* baronem Fejerwarym.

Budapeszt 4-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Partja rządowa za impulsem Kolomana Tiszy domaga się koniecznie obowiązkowych ślubów cywilnych, przez co przesilenie zaostrza się. Rząd pragnie natomiast upaństwowić całe prowadzenie metryk. Krok ten przeciąłby węzeł gordyjski dzisiejszego zatargu, jeżeli stronnictwo się zgodzi.

NOWY INTERVIEW.

Berlin 4-go listopada. (*T. pr. K. War.*) — Książę Bismark oświadczył w nowym interviewie, że nie jest prawdą, jakoby w r. 1875-ym projektował wojnę z Francją. Przeciwnie odradzał on wojny, której pragnął sztab jeneralny, wiedząc, że Francja jest nieprzygotowana i bezsilna. Bismark był twórcą przymierza trójcesarkiego, jako zapory przeciw nurtowaniom wywrotowym; związek ten uważał on za silniejszy i naturalniejszy od dzisiejszego trójprzymierza.

WOJNA Z DAHOMEJEM.

Paryż 4-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Do Dahomeju musiano wysłać nowe wojska. Opinja publiczna zaniepokojona o losy pułkownika Doddsa.

Paryż 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Według depeszy pułkownika Doddsa, datowanej d. 31-go z. m. z Kotopy, utracili francuzi w walkach stoczonych d. 26-go i 27-go z. m., pomiędzy Akpą i Kotopą 10-iu zabitych i 73-ch rannych. Pułkownik Dodds obozował d. 31-go z. m. na zachód od rzeki Koto na drodze do Kany. Połączył on się już z kolumną posiłkową i zaatakuje na nowo nieprzyjaciela, skoro zaprowiantuje swoją armję.

ZABURZENIA W HISZPANJI.

Granada 4-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wiadomość, że dwór królewski nie przybędzie do Granady, tłum zburzył przygotowany na jego przyjęcie łuk trjumfalny, miotał kamieniami i wołał: „Niech żyje rzeczpospolita!" Wiele osób ranionych i aresztowanych.

SPRAWA ZAPPY.

Bukareszt 4-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd niemiecki odmówił Grecji pośredniczenia w zatargu z Rumunją o spadek Zappy, uważając go za sprawę czysto prawniczą a nie polityczną. Z Berlina oświadczono, iż Niemcy nie czują się powołane do interpretowania kodeksu cywilnego obcego państwa (Rumunji) tem bardziej, iż szorstkie wystąpienie w tej sprawie gabinętu ateńskiego utrudnia przyjacielskie wmięszanie się.

Ateny 4-go listopada. (*Tel. pryw. K. War.*) — Skutkiem noty greckiej do mocarstw sprawa Zappy stanowi obecnie przedmiot wymiany opinij pomiędzy gabinetami.

CHOLERA.

Budapeszt 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Według biuletynu urzędowego w Mohol zachorowało na cholerę od d. 21-go do 28-go z. m. pięć osób, zmarło trzy; w Török-Becze od d. 14-go do 31-go z. m. zachorowało 8 osób, zmarło 5; w Nagy Beczkerek od d. 14-go do 31-go z. m. zachorowało osób 11, zmarło 8; w Temeszwarze w d. 29-ym i 30-ym z. m. były cztery wypadki. Cholera w Budapeszcie utrzymuje się na pewnym stałym poziomie.

Kraków 4-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Namiestnictwo uznało cholerę w Krakowie za wygasłą.

Rzym 4-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zdrowie Leona XIII-go pogarsza się z każdym dniem.

Rzym 4-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Parlamentowi przedstawiony będzie ze strony rządu wniosek zabudowania i uzdrowotnienia Kampanji rzymskiej.

Londyn 4-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*) — Lord Rosebery oświadczył, iż rząd angielski porozumiewa się z russkim w sprawie schwytanych w cieśninie Behringa łodzi angielskich. Sprawa ta jednak nie jest tak naglącą, aby o przebiegu jej zdawać było potrzeba obecnie relację.

Kair 4-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wobec pojawienia się Osmana Digmy na widowni wzmocniono załogę Tokaru.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 4-go listopada. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.40 płacono, 101.10 płacono, 101.40 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.90 płacono, 49.70 płacono, 49.85 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 40.30 płacono, 40.25 płacono, 40.30 płacono, Półimperjały nowe po rs. 8.12 w posz., 8.15 w zaofiar. Kupony celne po rs. 1 kop. 62½ w poszuk., 1.63 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu rs. 1.08, w zaofiarowaniu 1.10. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— płacono. Bilety II-giej emisji rs. 103 k. — płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 166.50 w posz., — 5% renta złota z roku 1888-go 165 k. — płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102 k. 62½ w posz., III-ej emisji 104.75 w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 215.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 190 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. 50 płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —.— nie not., IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 99 kop. 62½ w poszukiwaniu, II-ej serji rs. — kop. — nie not., 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 158.25 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. — w zaofiarowaniu; 6% listy zastawne wileńskie rs. 101 kop. 50 w zaofiarowaniu; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kop. 12½ w poszukiwaniu. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 4-go listopada. (*Telegram Ajencji półn.*)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pudów 10 płacono do rs. 10 kop. 50. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10 kop. 25 płacono, nowa za czetwert rs. 9 kop. 80 płacono. Żyto cicho, rs. 9 kop. — płacono, rs. 8 kop. 75 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.80 do 5.20 płacono. Mąka cicho, żytnią z okolic Mo

skwy rs. 10 k. — płacono, rs. 10 kop. 25 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. —. kop. — w poszukiwaniu. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 52.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. —.— nie notowano. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — nie not.

Berlin 4-go listopada. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Usposobienie dzisiejszego zebrania giełdowego było cokolwiek mocniejsze, a obroty żywsze. Rzeczywiste zapotrzebowanie rubli oraz zakupy w celach spekulacyjnych, oddziałały nader dodatnio na rynek rubli i wartości russkich, które wykazują korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 199.50 mar., następnie i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200.25, obniżyły się później do 200.— i odzyskały w końcu posiedzenia 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i dostawowych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. 15 fen., a krótki Petersburg o 90 fen., długoterminowy zaś bez ruchu. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.—), długoterminowe brano po 169.—. Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne podniosły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie obu emisyj o 70 kop. Więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym ($2^1/_2$%). Żyto w towarze gotowym miało dziś tendencję słabszą i oddawane było taniej o 75 fen., podczas gdy towar dostawowy nie uległ zmianie.

Berlin 4-go listopada. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	200 25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.25	Akcje kredytowe	165.25
Wek. na Petersb. krót.	199.60	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	—.—	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	200.50	Żyto w tow.gotow.	140.25
Wschodnia poż. II em.	65.90	Żyto na wiosnę	142.—
Listy zast. serji I-ej	63.30		

Kursy z d. 3-go listopada 199.25, 199.10, 198.70, 198.—, 199.50, 65.20, 63.— 165.20, 141.—, 142.—.

Z sądów.

Bankructwo Zalcwassera.

Podprokurator Krzyżanowski w zwięzłej przemowie dowodził winy obydwóch oskarżonych. Zwracając się do strony prawnej przestępstwa, komentował pan K. istotę bankructwa, a specjalnie podstępnego, powołując się na 397, 597, 555, 556 artykuły kodeksu handlowego.

Przedstawiwszy następnie faktyczną stronę sprawy, znaną już czytelnikom ze sprawozdań *Kurjera*, zwrócił się p. podprokurator do wydarzeń poprzedzających ogłoszenie upadłości Chaima Z. Po dwóch pierwszych swoich bankructwach interesy Z. poprawiły się znakomicie, stał się on więc poniekąd specjalistą w tego rodzaju sprawach. Intercyzy przedślubnej pomiędzy Z. nie było, a uczyniona po ślubie z mocy samego prawa byłaby nieważną.

Dla obejścia więc tego przepisu prawa, Chaim Z. w r. 1888-ym robi akt, na mocy którego przyznaje, że winien jest żonie swej, Surze Z. 5,000 rubli. Akt ten stanowczo był fikcyjnym, bacząc na okoliczności, przy których zawartym został i dane, w nim pomieszczone. Sklep nr. 27-my przy ul. Nalewkach należał zawsze do Chaima Z., nigdy zaś do jego żony, Sury, aczkolwiek firma była Sury Z.

Należy jednak pamiętać o tem, że Chaim Z. miał wierzycieli, którzy czyhali na jego majątek i mogli byli zająć mu sklep.

Dalej przytoczone zostały 443, 444 artykuły kod. handlowego, 8, 11, 20 i 135 artykuły ustawy hypotecznej z 1818-go roku. Równie fikcyjnym jest akt, z którego Chaim Z. obowiązuje się oddać Kopelowi 9,000 rs.

Oba te akty dopiero po roku od daty zawarcia wniesione zostały do księgi hypotecznej.

Że książki handlowe były prowadzone w interesie Z., nie ulega kwestji; usunięto je i dotąd nie przedstawiono ani syndykowi upadłości, ani sędziemu śledczemu. W czasie ogłoszenia upadłości towarów w fabryce, oraz sklepie znaleziono bardzo mało.

Na licytacji rzeczy sprzedawano za bezcen, a nabywane one były przez osoby, podstawione przez Z. Rotstein, który miał sprzedać maszynę do krajania wstążek Samuelowi Z. za 280 rs., był człowiekiem ubogim i nigdy maszyny takiej nie posiadał. W bilansie aktywa podane są na sumę 80,000 rs., a pasywa 33,000 rs., tymczasem podczas postępowania upadłościowego zgłosili się wierzyciele, którzy zameldowali pretensje i zostali przyjęci do masy na sumę 61,000 rs. Aktywa zaś, jak wiadomo, sprzedano Erlichowi za 425 rs. 5 kop. i niewiele więcej zdołał on od wystawców tych weksli wyegzekwować.

Samuel Z. jeździł po cesarstwie jako ajent swojego ojca, firmy „Finkelkraut i Zalcwasser" i innych kupców — kogo jednak, wskazać oskarżony nie może. Tenże nigdy handlu przed 1888-ym rokiem nie prowadził.

Otwarcie sklepu przy ulicy Gęsiej pod n-rem 2-im, zaasekurowanego na sumę 14,000 rs., wyrobiło kredyt jego właścicielowi, potrzebującemu gotówki.

Brokman oczywiście był człowiekiem niezamożnym i faktycznym wspólnikiem Z. być nie mógł; fabryka B. liczyła tylko trzy warsztaty i takiej ilości towaru, o jakiej mówił B. w swem zeznaniu, wyrabiać tam nie był w stanie. Towar w sklepie przy ulicy Gęsiej pod n-rem 2-im był towarem ukrytym, pozostałym po sklepie na Nalewkach pod n-rem 27-ym.

Stemple Chaima Z., znajdujące się na brzegach towarów, bardzo łatwo było usunąć. Jeżeli towar, sprzedany na licytacji za czterysta kilkadziesiąt rubli, wart był w rzeczywistości 4,000 rs., to dlaczego Samuel Z. nie oponował przeciwko nizkiemu według jego zdania oszacowaniu towaru?

Nakoniec wykazywał przedstawiciel urzędu publicznego szkodliwe skutki podstępnego bankructwa i wyraził mniemanie, że sąd przykładnie ukarze winnych.

Po przemówieniu podprokuratora, trwającem blizko trzy godziny, zabrał głos powód cywilny, Jan Maurycy Kamiński. *Z. W.*

O wstążki.

Referat w sprawie Rittenberga i Holcbergera czytany był wczoraj do godz. 2½ po południu, poczem zabrał głos przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, p. Krasowski, który żądał zasądzenia od Holc. i Rit. całej sumy, jakiej skarb się domaga.

Adw. przys. Pepłowski dowodził, iż w danym razie nie może być mowy o kontrabandzie, nadto towary, znalezione u Holcbergera i Rittenberga nie były zagranicznego pochodzenia.

Mowę obrońcy prezydujący przerwał o godzinie 6½ wieczorem.

W dalszym więc ciągu sprawa ciągnąć się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 11-ej przed południem. *A. K—g.*

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im listopada. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było zniżkowe, dowozy małe wynosiły bowiem tylko 5 wagonów, z których 3 żyta i 3 kaszy jaglanej. Żyto pomimo tak nieznacznego dowozu słabo, wyborowe kupowano po 86—87 kop., średnie 83—85 kop., Owies mocno, wyborowy po 90—95 kop., średni po 84 do 88 kop., ordynaryjny 80 do 83 kop. Jęczmienia nie sprzedawano zupełnie, w żądaniu browarny po 78—95 kop., na paszę 75 kop. Gryka mocno, 95—98 kop., towar tranzytowy płacono 100 kop. Kasza jaglana po 100 do 108 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 2-go listopada 1892 r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		11	wagonów
Owsa	1	"	1	54	"
Mąki żytniej	1	"		5	"
Mąki pszennej	—	"		8	"
Kaszy jaglanej	3	"	5	141	"
Kaszy gryczanej	—	"		4	"
Ryżu	—	"		—	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	—	"	1	16	"
Grochu	—	"		—	"
Gryki	2	"		—	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		1	"
Łoju	—	"		—	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		11	"
Cukru	—	"		2	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	—	"		—	"
Mąki kukur.	—	"		—	"
Tranu	—	"		—	"
Razem	7	wag.	7	257	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto	od	84	do	89	"	"
Jęczmień	od	85	do	92	"	"
Owies	od	80	do	95	"	"
Kasza jaglana	od	97	do	108	"	"
Gryka	od	90	do	98	"	"

Gdańsk 1-go listopada. — Pszenica krajowa miała dziś małe zaofiarowanie i obrót spokojny. przy cenach prawie bez zmiany. Towar tranzytowy również spokojnie i bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą 129 f. 122 mar., pstrą obsadzoną 128 f. 126 mar., jasno-pstrą 128 f. 128 mar., jasno-pstrą zbitą 132 f. 130 mar., wysoko-pstrą 131 f. i 133/4 f. 133 m., 135/6 f. 136 m., 136/7 f. 137 mar.; za russką tranzyto czerwoną 130/1 f. 127 mar., łagodnie czerwoną 135/6 f. 131 m., girkę 125 f. 120 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad $128^1/_2$ mar. płacono, na kwiecień-maj 132 mar. w zaofiarowaniu, $131^1/_2$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 127 mar. Żyto krajowe słabe i o 1 m. niżej. Towar tranzytowy miał żywszy popyt, przy cenach wyższych o 1 m. do 2 m. Płacono za polskie tranzyto 122 f., 123/4 f., 124 f., 124/5 f., 126 f., 126/7 f. 106 m., 129 i 130 f. 105 mar., obsadzone 121/2 i 122 f. 103 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na listopad dolno-polskie 106 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 107 mar. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 106 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 102 funt. 85 mar. za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $49^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, na listopad-maj 50 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 199.40 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4-go listopada 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	748.8	92	Cisza	9.2	=	7.3
D. 4-go g. 7 r.	751.9	92	Z	8.4	=	6.7
" g. 1 pp.	753.0	69	Z	12.0	=	9.6

W ciągu d. 3-go b. m.: Temperatura najniższa C. 6.3 = R. —5.0; " najwyższa C. 10.4 = R. 8.3; Wysokość wody spadłej mm. 0.3.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Октября (4 Ноября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).